Należytość pocztowa opłacona gotówką. CENA 40 MAREK.

№ 31. Radomsko, niedziela 23 lipca 1922 r. Rok 3.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny
WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: na kwartał III-ci . . 400 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6.
Telefon № 33.

Przesilenie rządowe.

Rząd p. Artura Śliwińskiego nie zdobył sobie zaufania u większości Sejmu i musiał ustąpić. Komisja Główna większością głosów powierzyła tworzenie rządu posłowi Wojciechowi Korfantemu. Trudno było o lepszy wybór. Korfanty jest jednym z najdzielniejszych i najwięcej zasłużonych dla kraju. Kto naprawdę jest Polakiem i komu drogą jest Ojczyzna -ten tylko ze czcią może wymawiać jego nazwisko. Takich właśnie ludzi więcej nam potrzeba w demokratycznej Polsce. A jednak lewica (socjaliści, enpeowcy, tugutowcy w połączeniu z piastowcami żydami i niemcami) w swojem zaślepieniu partyjnem wystąpiła przeciw Korfantemu, a nawet doszło do tego, że socjaliści ogłosili w Warszawie jednodniowy strajk i demonstracje uliczne. Do socjalistów przyłączyli się w demonstracjach enperowcy, a więc partja nazywająca się narodową, -czego jeszcze dotychczas nie było i z czego uczciwy robot. wyciągnie odpowiednie wnioski. Kogóż oni zwalczają? Dobrze na to pytanie odpowiada narodowa odezwa: „Korfanty jest synem robotnika górnośląskiego. Korfanty przez 30 lat bronił ludu polskiego przed gwałtem narodowym i wyzyskiem ekonomicznym. Korfanty położył fundament pod gmach samoobrony politycznej i gospodarczej wśród chłopów i robotników górnośląskich. Korfanty przez długie lata w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim walczył za prawo i wiarę swojego ludu. Korfanty jako wódz powstania górnośląskiego, ten lud wyprowadził z niewoli. Korfantemu Polska zawdzięcza kraj górnośląski, spiżarnię Ojczyzny, najcenniejszą perłę Rzeczypospolitej. I takiego syna ludu, takiego bohatera narodu, takiego męża wiekopomnej zasługi, takiego demokratę i patrjotę chciałby skonfederowany z żydami, Niemcami i demagogją radykalną socjalizm nie dopuścić do władzy rządu. Więc zapala żagiew rewolucji i podpala Ojczyznę. aby przerazić większość narodową i zmusić ją do kapitulacji przed socjalistyczną wolą, krzykiem i pięścią“. Manifestacja zawiodła, gdyż większość robotników i szeroki ogół społeczeństwa trzeźwo patrzą na bieżące sprawy.

Korfanty, nie bacząc na przeszkody, tworzył rząd. Naczelnik Państwa nie chce dostosować się do woli większości sejmowej i zagroził ustąpieniem, pragnąc przez to zmusić Sejm, aby szedł za jego wolą. Jednak napróżno. W obecnej chwili nikt nie pragnie zmiany Naczelnika Państwa, gdyż pozostaje kilka miesięcy do wyboru prezydenta, to też groźba marszałka Piłsudskiego zrazić może nawet mu najprzychylniejszych.

Korfanty utworzył rząd i to nie byle jaki. Powołał znowu na ministrów: Michalskiego i Skirmunta, a o nich w obecnej chwili najwięcej chodzi. Korfanty - Michalski - Skirmunt mogliby jeszcze naprawić te niezmierne szkody, które przyniosło nam przesilenie rządowe z woli Naczelnika Państwa, i uratować opinję wobec zagranicy. Ale stała się rzecz niesłychana w demokratycznem państwie: Naczelnik odmówił podpisania utworzonego rządu, a tymczasem jest on według Małej Konstytucji wykonawcą uchwał Sejmu. Ponieważ Komisja Główna jest wyraźnie dla sprawy tworzenia rządu ustanowionym organem Sejmu, więc Naczelnik Państwa nie może odmówić wykonania uchwały póki pozostaje na swem stanowisku i dlatego winien podpisać.

R.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Doktorowi ***H. Zwolińskiemu*** *składam niniejszym serdeczne podziękowanie za poczynione zabiegi lekarskie z prawdziwem poświęceniem przy chorej żonie, którą inny lekarz opuścił i tym samym zlekceważył swój obowiązek. W. Panu D-rowi Zwolińskiemu zawdzięczam utrzymanie mojej żony przy życiu. Panu* ***Feliksowi Rakowi*** *również dziękuje za troskliwą opiekę w czasie choroby i przejazdu chorej żony na kurację aż do Warszawy, gdyż nie mogłem zadość uczynić żądaniu słynnego chirurga D-ra Wrześniowskiego w Częstochowie, który zażądał za przyjazd do Radomska pół miljona marek.*

Adam Lange.

Wiadomości z tygodnia.

Ordynacja wyborcza ze względu na liczne poprawki odesłaną została do komisji z terminem 7-dniowym na wniosek posła Suligowskiego. W imiennem głosowaniu za odesłaniem wypowiedziało się 181, a przeciw 140 posłów. Następne posiedzenie we wtorek 25 b. m., a jeżeli rząd zostanie utworzony i będzie można postawić na porządku dziennym program rządowy, to wcześniej.

W Katowicach w ubiegłą niedzielę z racji zjednoczenia Śląska z Macierzą odbyła się wspaniała uroczystość, w której wzięły udział przez swych przedstawicieli wszystkie stany z całej Polski. Najliczniej reprezentowana była stolica, która dwoma pociągmi wyprawiła do Katowic około 1000 osób: przedstawicieli sejmu, rządu, władz miejskich, wyższych uczelni, zrzeszeń społecznych, duchowieństwa, rzemieślników, robotnikow, sokołów, harcerzy i t. d. Na placu Kościuszki odbył się przegląd wojska, następnie msza polowa, kazanie, mowy i wspaniały pochód. Po pochodzie wojewoda Rymer przedstawił delegatom sejmu i rządu władze śląskie, poczem marszałek Trąmpczyński w sali przyszłego sejmu śląskiego wręczył w imieniu sejmu i polskiego społeczeństwa Wojewodzie w darze dla sejmu śląskiego obraz Stasiaka, przedstawiający pochód na Jasną Górę, jako symbol wierności ludu śląskiego i jego ufności w Polskę. Wywdzięczając się za ten dar wojewoda Rymer ofiarował rządowi polskiemu model kopalni węgla, a jenerałowi Szeptyckiemu zegar w obramowaniu węglowem, jako symbol czujności, oraz szablę, jako symbol gotowości do walki z orężem w ręku. Cała uroczystość miała charakter niezwykle podniosły.

Wielkie ulewy spadły w całym kraju, a w niektórych miejscowościach szalejąca wichura wyrządziła ogromne straty. Na każdym kroku spotyka się połamane drzewa, pozrywane dachy, przerwane druty telefoniczne i telegraficzne. W wielu miejscowościach spadły grady, które wyrządziły rolnikom wielkie szkody. W Piotrkowskiem, w okolicy Tuszyna, ofiarą gradów padły liczne gospodarstwa rolne. Najwięcej ucierpiał majątek Józefów, gdzie straty dochodzą do kilkunastu miljonów. Poprzewracane są stodoły, śpichlerze ze zbożem i zapasami nawozów sztucznych, które zostały obrócone w jedną masę błota. Trąba powietrzna uniosła krowy na pastwisku, a grad wielkości włoskiego orzecha zbił zboże na pniu. Takiej gwałtownej burzy nie przypominają sobie nawet najstarsi ludzie. Na linji Dziedzice-Piotrkowice całe przestrzenie leśne zostały przez burzę zniszczone. Jeśli weźmiemy pod uwagę cały kraj, to straty są ogromne.

Teatr Czarneckiego wystawia w m. teatrze w Czwartek i Piątek bm. „Kobieta bez skazy" Zapolskiej i „Bolszewicy" Szereszewskiego.

Wrażenia z Górnego Śląska.

Choć upłynęło już sporo czasu od objęcia przez polskie władze Górnego Śląska, to jednak w tej prastarej piastowskiej dzielnicy panuje jeszcze nastrój świąteczny. Daje się to zauważyć każdemu przejezdnemu, choćby tylko wyglądającemu przez okna wagonu. Widzi się bardzo dużo bram tryumfalnych i to nieraz wprost wspaniałych. Proszę sobie wyobrazić ogromną bramę zbudowaną np. z dużych brył węgla - to górnik polski pod kierunkiem inżyniera wystawił tę oryginalną ozdobę, chcąc pokazać, jakim gorącem sercem wita wojsko polskie. Nie usunięto też jeszcze chorągiewek narodowych, bo Ślązak często na nie spogląda miłościwem okiem aby z radością stwierdzić że to nie sen, lecz prawda rzeczywista, że tu już nie Prusak, lecz Polak rządzi. Niejeden wywieszeniem tej chorągiewki pokazał jasno, co myśli. W oddali stoi mały domek, prawie nie widać go z zarośli, lecz jego właściciel wkopał wysoki słup i zawiesił na nim barwy narodowe, aby wszystkim pokazać, że na tem ustroniu także Polak mieszka i Polskę ceni sobie bardzo wysoko. Najwięcej jednak lud polski zaznaczył swoją radość zawieszeniem Orła Białego, którego umieścił gdzie tylko się dało - musiał mu czarny pruski orzeł bardzo dokuczyć, chciał więc zatrzeć smutne wspomnienia.

Miasta i wsie śląskie mogą nam służyć za przykład niezwykłego porządku. Pomimo tylu fabryk powietrze tu jest lepsze, niż w naszych miastach i miasteczkach, gdzie nieraz ani jednego komina nie widać, a jednak trzeba nos zatykać, gdyż ze wszystkich stron nieznośna woń zachodzi z braku kanalizacji i ogólnego niechlujstwa. Patrząc na wsie śląskie, mimowolnie przychodzi pytanie, kiedy to nasze wsie podniosą się do tak wysokiego stanu. Budynki kryte słomą należą tu do rzadkości, a jeżeli jeszcze są gdzieś, to w odpowiedniej odległości od sąsiednich budynków, a więc pożar nie sprawi tu nigdy takiej klęski, jak u nas, gdzie kilkadziesiąt zagród tłoczy się na kupie, wszystko zaś jest słomą kryte. Na wsi śląskiej razi nas jedynie budowa o charakterze niemieckim, ale w tem niema nic dziwnego. Ziemia jest tu w wielkiej cenie, to też najmniejszy kawałeczek nie pozostaje bez uprawy, nie zobaczy się odłogów.

Ciekawą jest rzeczą, jak sobie dają radę władze polskie na przejętym terenie. Ogólnie trzeba stwierdzić, że rząd nasz przygotował się należycie. Wojsko, które tu weszło pod dowództwem gen. Szeptyckiego, prezentuje się znakomicie. Mundury na naszych żołnierzach prosto z igły. Maszerują aż miło patrzeć. W koszarach wre życie i wciąż się ćwiczą. Policja, wyszkolona w Poznańskiem, składająca się z miejscowych ludzi, wypełnia swoje obowiązki wzorowo, a zewnętrzny jej wygląd wprost imponuje. Koleje idą sprawnie, a ruch du-

ży, jak zwykle. Zdarzają się małe uchybienia, boć trudno w jednej chwili stać się doskonałym. Jadę pociągiem pospiesznym od Katowic do Cieszyna. Na stacji Tychy pociąg staje. Maszynista nie zatrzymał pociągu na stacji, lecz pojechał trochę dalej, aby nabrać wody. Pasażerów wprawdzie nie było, ale był do zostawienia bagaż. Rozpoczęły się wtedy wołania, aby ze stacji nadszedł ktoś odebrać i zmarnowało się ze 23 minuty, a wszyscy z okien wyglądają, co się stało i czynią różne uwagi. Potrzeba tu wogóle niezwykłej sprawności, aby wszystkiemu należycie podołać, ale właśnie na ten porządek ludność, zwłaszcza niechętna nam niemiecka, zwraca szczególną uwagę.

Zwiedzanie Śląska jest dla nas bardzo pożytecznem. Tu możemy się przekonać, do jakiej wysokości doszła, technika. Krajowi naszemu brak uprzemysłowienia, a właśnie Górny Śląsk pod tym względem jest wzorem.

K.

Z OKOLICY.

Z Koniecpola.

Pożar zniszczył 19 zagród. Krytyczne położenie mieszkańców. Zarząd Gminy liczy na pomoc Sejmiku Radomskowskiego.

W nocy 10 lipca b. r. wieś Łabędź położona w gminie Koniecpolskiej, uległa strasznemu żywiołowi. O godzinie 12 w nocy, kiedy gospodarze już spali, w zagrodzie Michała Kalety wszczął się z niewiadomej przyczyny pożar, który dzięki długotrwałej suszy i gęstości zabudowań krytych słomą, ogarnął z szaloną szybkością i gwałtownością 19 osad. Pozostało bez dachu nad głową 21 rodzin. Ogień nie szczędził ofiar ludzkich. Opalił się 10 letni chłopiec biednej wdowy Tatarkowej, której mąż niedawno umarł. Spaliło się 19 domów, kuźnia, 20 stodół, 22 obory, 6 szop, 4 piwnice, 3 szt. bydła, 2 konie, 5 owiec, 4 świnie, 22 gęsi i mnóstwo kur. Pogorzelcy nie uratowali prawie nic. Spaliły się zapasy żywnościowe, odzież, pościel, sprzęty domowe i narzędzia gospodarskie.

Na miejsce pożaru przybyły sikawki dworskie z Łysin i Okołowic, oraz straże pożarne z Cielętnik, Chrząstowa i Koniecpola. Dzięki przytomności i energji p. Abczyńskiego, ziemianina z Okołowic, pożar umiejscowiono i zapobieżono dalszym ohydnym kradzieżom, jakich się dopuszczali okoliczni włościanie. Jak ci nieszcześliwi będą sobie radzić - pomyśleć wprost trudno. Wieś Łabędź dzięki kiepskiej glebie zamożnością nigdy się nie cieszyła, bo i jakże może być dostatek na 6 morg. osadach, które pogorzelcy zasiewają? Czy przy obecnej szalonej drożyźnie będą w stanie Łabądzianie się odbudować? Prawdopodobnie niejeden z nich do śmierci nie dorobi się tego, co w przeciągu kilkunastu minut stracił. To też Zarząd gminny pragnąc coś niecoś zrobić dla pogorzelców, odniósł się do Sejmiku w Radomsku o podjęcie akcji, celem wyjednania dla nich z lasów państwowych drzewa budulcowego bezpłatnie i o zwolnienie nieszczęśliwych ofiar na pewien czas od płacenia podatków skarbowych i samorządowych.

Z uwagi na zbliżające się żniwa, należałoby pozbyć się ustalonej w takich razach pisaniny i różnej biurokratycznej formalistyki i wydać drzewo pogorzelcom bez zwłoki, tymbardziej, że pozostałych 13 gospodarzy nie będzie w możności, nawet przy dobrej woli pomieścić także zbiorów pogorzelców.

O innej akcji marzyć nie można bo bracia włościanie na nieszczęście swych współbraci nie zwracają uwagi, a serca ich na niedolę drugich twarde są jak głaz, dowodem czego mamy opisany wyżej pożar, w czasie którego jedni ratowali, a drudzy przyglądali się i kradli co się da. Aż strach bierze pomyśleć, jakeśmy nisko opadli i zatracili wszystko, co nasi przodkowie od dzieciństwa w nas wpajali.

K. Borkiewicz.

Jak zostałem socjalistą i towarzyszem p. Rudzińskiego.

Proszę Sz. Redakcję o poprawienie mojego pisania, ale bez zmiany samej rzeczy i umieszczenia w Gazecie.

Włościanin Fr. Deleczyk z Bośkowej Woli.

Było to w dniu 19 marca b. r. Wstawszy wczesnym rankiem, aby zaopatrzyć inwentarz, pospiesznie ubierałem się w drogę do Radomska na duże uroczystości, z których jedna wielce mię zasmuciła i po dzień dzisiejszy narobiła wstydu. Szkoda, że nie usłuchałem życzliwej mi żony, która przed wyjściem z domu radziła: „siedź w domu, idź na nabożeństwo, przeczytaj coś pouczającego, dopilnuj gospodarstwa, a nie leć na cudze, bo przy tej okazji swoje jeszcze możesz utracić". Nieszczęśliwy ja człowiek nie usłuchałem i bardzo źle na tem wyszedłem. Gdy więc przybyłem do oddalonego 18 wiorst Radomska, pierwsza uroczystość, z racji imienin Naczelnika Państwa, chociaż skromna, lecz poważna, już się była rozpoczęła. Po tej rozpoczęła się druga uroczystość, dla której szkoda tego słowa, gdyż urządziła ją sgraja wichrzycieli Dla p. Rudzińskiego urządzono przez miasto procesję, nie licną wprawdzie, ale prowadzono go, jakby jakiego biskupa. Niechby go tam już garść jego partyjników różnych prowadziła, niech go wyniosą nad biskupa u thugutowców i stapińczyków, którzy nienawidzą wiary katolickiej i kapłana katolickiego, którzy już w Sejmie zaczynają występować o zaprowadzenie nowej wiary w Polsce, nic to dziwnego, ale dlaczego mnie użyli do swych łobuzerskich zabawek? A było to tak: Kiedy dwaj powiernicy p. Rudzińskiego, mianowicie: p. Frankowski z Wielgomłynów i p. Radoliński z Zagórza, uszykowali cały orszak do pochodu, w ostatniej chwili zauważyli, że brakuje wielce zasłużonego partyjnika, któremu przyszedł zaszczyt niesienia sztandaru partyjnego czyli kija z czerwonymi papierkami. Co prawda za wcześnie i za wiele ten zasłużony towarzysz pił i sztandaru nie mógł nieść. Inni towarzysze też pili, ale mniej, a zawzięcie pili dopiero po ukończonej hecy, tak, że gdy odjeżdżali do domów, to na wozach były widać nie głowy, lecz nogi. Ponieważ ów zasłużony towarzysz nie był w stanie nieść kija z czerwonymi papierkami, przeto dwaj zasłużeni w partji i wielce gorliwi działacze pp. Frankowski i Radoliński gwałtownie szukają amatora na ten zaszczyt chorążego. Łobuzów było sporo, jak to zwykle przy takiem zbiegowisku bywa, i nie jeden, ale dziesięciu i więcej chętnych podobnych za gorzałkę poniosłoby kij z czerwonymi papierkami, ale oni po-

Niepoprawni.

Z Koniecpola.

Ani głosy prasy, ani ciągłe ostrzeżenia ludzi rozsądnych, ani nawet dotkliwe kary sądowe nie zapobiegają tępieniu ryb środkami wzbronionemi, a dla chciwych lekkiego zarobku - niebezpiecznemi. Zdawało by się, że Koniecpól, posiadający dwie rzeki Pilicę i Białkę, obfituje w ryby, tak jednak nie jest, kto chce zjeść rybkę musi zą nią drogo zapłacić, bo tylko prawidłowo prowadzone gospodarstwa rybne dostarczają ryby. Przyczyna tego b. prosta. Czy to w dzień czy w nocy dają się słyszeć dość często eksplozje. To amatorzy łatwego zarobku strzelają ryby za pomocą środków wybuchowych, tępiąc w ten sposób narybek. W ubiegły czwartek byliśmy świadkami skutków takich strzałów: Wojciech Fijałkowski 53 letni gospodarz z Okołowic, otrzymawszy od pewnego przekupnia z Częstochowy nabój dynamitowy, chciał nałowić ryb w rzece Pilicy, a że knot naboju nieprawidłowo się zapalał chciał przeczekać chwilę, tymczasem nastąpiła eksplozja, rozrywając Fijałkowskiemu rękę i wybijając oko. Po nałożeniu przez lekarza tymczasowego opatrunku nieszczęśliwą ofiarę odwieziono na drugi dzień do szpitala w Częstochowie, gdzie po 4-ch dniach strasznych cierpień zmarł, osierocając żonę i 6 dzieci. Oby ten wypadek był ostatnią przestrogą dla lekkomyślących.

W związku z tym wypadkiem nasuwa się pytanie, z jakich źródeł czerpie ludność naboje dynamitowe? Podobno górnicy dowolnie niemi szafują. Czyby nie było wskazanem, ażeby nadzór nad takimi środkami wybuchowemi był ściślejszy?

K. Borkiewicz.

Bank Związków Ziemian.

Z racji odbycia się niedawno dorocznego zgromadzenia Akcjonarjuszów Banku Związków Ziemian w Warszawie ,na którem p. F. Wojewódzki, naczelny dyrektor banku przedstawił sprawozdanie z działalności za rok 1921, pomieszczamy tych parę słów o rozwoju i pomyślnym wyniku działalności tej pożytecznej instytucji.

Bank Związków Ziemian, jako Spółka Akcyjna, rozpoczął działalność niedawno, bo w lipcu r. 1920. Mimo to, dzięki poparciu organizacji rolniczych, a w szczególności sfer ziemiańskich całego kraju, w krótkim czasie stał się głównym ośrodkiem finansowym szeregu najpoważniejszych organizacji rolniczych i rolniczo-przemysłowych, będąc oprócz tego w ścisłych stosunkach z wielu przedsiębiorstwami, stojącemi poza rolnictwem.

Rozrost operacji uwidoczniają zestawienia obrotów ogólnych, które w r. 1921 wyniosły **blisko 84 miljardów marek**, wówczas gdy w r. 1920 zaledwie 6 miljardów.

Oddziały Banku, których jest obecnie 16, rozwijają się b. pomyślnie. Nadto szereg nowych Oddziałów jest już organizowanych.

Wobec znacznego rozwoju Banku, kapitał akcyjny, wynoszący dotychczas 100 miljonów marek podniesiono do sumy Mk. 300.000.000 przez wypuszczenie V emisji akcji, którą całkowicie pokryli w ciągu 2-ch tygodni, przeważnie dotychczasowi akcjonarjusze.

Po ostatecznem obliczeniu powyższej emisji, kapitał zapasowy Banku wzrośnie do sumy powyżej 90 miljonów.

Zatwierdzony na zebraniu bilans Banku na dzień 31 grudnia 1921 r., zamyka się sumą **Mk. 1 596.905.940 fen. 67**, a rachunek strat i zysków, wykazuje zysk czysty w sumie **Mk. 48 208.173 fen. 82**. Dzięki temu dywi-

mocniczy p. Rudzińskiego chcieli pokazać, że to partja chłopska, wiejska, więc szukali amatora pomiędzy chłopami ze wsi. Na szczęście dla kraju, a na nieszczęście dla mnie, zauważyłem, że chłopi p. Thuguta i p. Rudzińskiego przestają być ich chłopami, a zaczynają być gospodarzami, panami i obywatelami. Na próżno pp. Frankowski i Radoliński szukają z wysiłkiem, godnym chyba lepszej sprawy, pomiędzy gospodarzami amatora do niesienia kija — wszędzie spotkała ich odmowa, doszli wreszcie do brata mojego Piotra z Odrowąża, lecz ten, jako odemnie starszy i mądrzejszy, wytłómaczył się, mówiąc: „ja jestem chory i tego nie poradzę nieść" Wszystko to złożyło się, jak wyżej wspomniałem, na moje nieszczęście, bo gdy podeszli do mnie, już nie było ratunku, podstępem prosili na chwilę kij trzymać, potem popchnęli mnie razem z innymi i musiałem wreszcie nieść ich sztandar. Jak ja niosłem te czerwone papierki, jak prowadziłem p. Rudzińskiego z całem tem zbiegowiskiem, tego nie wiem, bo krew uderzyła mi do głowy, chciałem się spalić ze wstydu. Tak więc pp. F. i R. narazili mię na wstyd, sprawili mi wielką przykrość, której dotąd doświadczam, gdyż od krewnych i znajomych gospodarzy po dzień dzisiejszy słyszę takie przekąski: „socjalista, towarzysz Rudzińskiego, chce coś skorzystać, ale się zawiedzie, bo dla starszych i gorliwszych w partji zaledwie starczy". Mam ja jeszcze jedną pretensję do pp. F. i R., a nie tylko ja, lecz i szerszy ogół. Ci panowie, z których jeden a mianowicie p. Frankowski należy do Zarządu Wielgomłyńskiej Straży Pożarnej, sforsowali też Straż do wzięcia udziału we wspomnianej hecy na cześć p. Rudzińskiego. Tego już za wiele. Wielgomłyńska Straż powstała i utrzymuje się groszem ofiarnym naszej gminy. Nie wymawiając Bogu i ludziom, dałem już nieraz swój grosz ciężko zapracowany na tę Straż. Wołam więc na cały głos: pp. Frankowski i Radoliński! nie wolno wam zabierać Straży ogniowej do odległego 3 mile Radomska, bo w domu może być nieszczęście, może wyniknąć pożar i nie będzie miał kto ratować, nie wolno wam używać Straży do celów partyjnych, bo celem Straży jest służyć ogółowi obywateli bez względu na ich narodowość, wyznanie lub przynależność partyjną. Nieszczęśni ci ludowcy, wogóle nie chcą widzieć swej niszczycielskiej roboty, szerzącej straszny zamęt i nędzę w kraju. I ja miałem nieszczęście zaliczyć się do ludowców przez dłuższy czas, ale pilnie badałem, usilnie dociekałem i dziś widzę, że to ludowcowe gadanie, to kpiny i szyderstwa z biednego rolnika.

Dok. nast.

F. Delczyk.

denda będzie wypłacona akcjonarjuszom w stosunku 25%.

Na wniosek Rady, zebrani uchwalili zmianę niektórych artykułów statutu oraz powiększenie liczby członków Rady do 15.

* * *

Niedawno powstały u nas oddział Banku Zw. Ziemian w Radomsku znakomicie rozwija się, dzięki odpowiedniemu kierownictwu w osobie dyrektora p. D. Rostkowskiego i prokurenta p. Lipińskiego. Bank Zw. Ziemian potrafił zjednać sobie tak w krótkim czasie zaufanie miasta i jego rozległej okolicy.

Z dniem 1 lipca b. r. mianowany został p. Belina - Prażmowski dyrektorem Banku Zw. Ziemian w Radomsku.

Nadesłane z Urzędu Skarbowego.

Celem zaznajomienia ogółu z niżej umieszczonym komunikatem Ministerstwa Skarbu w przedmiocie amnestji, przewidzianej w ustawie o podatku od wzbogacenia się, Urząd skarbowy uprasza Szanowną Redakcję o umieszczenie w najbliższym numerze „Gazety Radomskowskiej" co następuje:

„W myśl Ustawy z dnia 31 marca 1922 roku (Dz. U. R. P. Nr. 30. poz. 238) mają osoby, obowiązane do zapłacenia podatku od wzbogacenia się z powodu odpłatnego nabycia nieruchomości, (z wyjątkiem tylko płatników, należących do kategorji właścicieli gruntów o obszarze do 45 ha) przesłać Izbie skarbowej najpóźniej w dniu 20 sierpnia 1922 r. szczegółowe obliczenie podatku i podać w niem między innemi cenę, za którą nabyły odnośną nieruchomość.

Kto tę cenę poda niezgodnie z prawdą, ulegnie karze pieniężnej w wysokości od jednokrotnej do dwudziestokrotnej sumy, na której utratę naraził Skarb Państwa w zakresie podatku od wzbogacenia się, albo w drodze sądowej - karze pozbawienia wolności do jednego roku. Kto natomiast poda cenę nabycia prawdziwie, nie naraża się tem na karę za popełnione swego czasu zatajenie części ceny kupna. Jeśli bowiem w dniu, w którym Izba Skarbowa otrzyma „szczegółowe obliczenia" podatku od wzbogacenia się, zawierające prawdziwą cenę kupna, władza skarbowa bądź wcale jeszcze nie będzie miała skądinąd wiadomości o zatajeniu części ceny, bądź wdrożone dochodzenia nie będą jeszcze zakończone orzeczeniem pierwszej instancji, to postępowanie karne w przedmiocie zatajenia części ceny będzie wdrożone, względnie nie będzie dalej prowadzone. Dotyczy to zarówno płatnika podatku od wzbogacenia się (nabywcy nieruchomości) jakoteż innych osób, współwinnych zatajenia."

Obrady nad budżetem m. Radomska.

17—VII.

Na porządku dziennym przedmiot wydatków Wydziału Techniczno -Budowl. Poruszono sprawę zabudodowania ulic Św. Rozalji, Długiej i poprawienia chodników trotuarowych na ul. Krakowskiej, Strzałkowskiej, Żabiej i t. d. Zarząd miasta przyrzekł w miarę możności choć część tych robót wykonać. Przy omawianiu sumy na konserwacje mostów i kanalizacji r. Katuszewski zwraca uwagę na mosty w ul Częstochowskiej, Powiatowej i Krakowskiej, które należałoby zamienić na betonowe, z braku jednak funduszów na ten cel Rada akceptowała reperację mostów uskutecznić drewnianemi balami.

Budowa szkoły im. J. Piłsudskiego przy ul Bugaj, a raczej przebudowa starych koszar na nową szkołę wywołała dyskusję, jednak 8.399.490 mk. na wykończenie tego budynku uchwalono. Następnie skromne wydatki utrzymania ambulatorjum miejskiego i na utrzymanie chorych w szpitalach w sumie 9. 530 495 mk. akceptowano, plus 1 miljon mk. na walkę z gruźlicą. Dalsze pozycje nie spotykały opozycji, aż przyszło do Elektrowni, której roczny wydatek sięga 11,401.244 mk. Krytykę całego urządzenia elektr omawiał ławnik Najkron, v burmistrz Sarankiewicz i inni. (Niestety - zapóźno, to wszystko zło obywatele miasta przewidywali jeszcze przy budowie elektrowni przez inż. Starkiewicza, w r. 1916 i wszelkie wysiłki poczynili, by szkodliwą umowę dla miasta zerwać, jednak uporczywość ówczesnych zarządców miasta i zła wola niektórych funkcjonarjuszy magistrackich postawiła na swojem i dziś fatalne skutki tego ponosimy). Po dłuższej dyskusji wydatek elektrowni zdecydowano. Przystąpiono do omówienia wydatków lasu miejskiego. Administracja kosztuje rocznie 5.773.687 mk, różne wydatki związane z kulturą leśną, reperacje dróg i budynków leśnych 6.501.030 mk. razem 12.274.717 mk. R. M. Świderski omawiał fatalną gospodarkę lasów, którą systematcznie prowadzi się do zupełnego „wyłysienia." Kultura lasu, zdaniem radnego, nie stoi na wysokości swego zadania. Grabież drzewa odbywa się często w biały dzień, dozór nad lasami pozostawia dużo do życzenia, w końcu stawia wniosek by Zarząd miasta i Komisja Leśna dołożyły wszelkich starań do uporządkowania gospodarki leśnej. Narzekania na ten temat słyszy się w całem mieście. R. Chorowicz innego atoli był zdania, twierdził bowiem, że te wszelkie opowiadania o fatalnej gospodarce lasów zakrawają na „bajkę". (Ładne „bajki" panie radny, skoro prokuratorja postawiła nadleśnego lasów miejskich w stan oskarżenia). Ławnik F. Ościk, delegowany do spraw leśnych, omawiał również wadliwy dozór lasów, z których 60 sztuk drzewa ścięto jednego dnia i bez przeszkód wywieziono z lasu, w zakończeniu poparł on wniosek r. Świderskiego. Wniosek i pozycje cyfrowe Rada przyjęła.

Następnie wydatki Cegielni miejskiej na sumę 9.464.088 mk. i Wydziału Opieki Społecznej w kwocie około 5 miljonów uchwalono. Pozycja na roczne utrzymanie 14 starców w ochronie przy ul. Kaliskiej w sumie 618,047 mk. wywołała dyskusję. Słusznie zaznaczył r. Haze pewną niesprawiedliwość, a mianowicie, że gospodyni Przytułku Starców, która się dorywczo tam zajmuje, ma jako jedna osoba rocznej pensji 412.500 mk czyli dziennie 1 130 mk,zaś 14 starców na całkowite utrzymanie roczne ma asygnowane 618 047, czyli dziennie na jednego 125 mk Nic dziwnego, że na tych starcach pozostały tylko skóra i kości. Rada poleciła Zarządowi sprawę wynagrodzenia gospodyni i utrzymania starców zbadać i odpowiedni wniosek przedstawić na posiedzenie. W końcu Rada uchwaliła subsydjum dla Straży Ogniowej w

sumie 3 miljonów mk. i 500 tys. mk. jako zwrot wydatków na wyjazdy do pożarów.

O godz. 1 m. 45 w nocy obrady zostały przerwane.

Dalszy ciąg obrad nad budżetem.

19—VII.

Na porządku dziennym wydatki Wydziału szkolnictwa na sumę 19.501.914 mk. Po dyskusji pozycję tę uchwalono. Dodatkowy wniosek, tyczący się uchwalenia 250 tys. mk. na kursa dokształcające dla terminatorów, nie zyskał większości, przeto pozostawiono go w zawieszeniu do rozpraw budżetowych w drugiem czytaniu. Charakterystycznem jest, że przedstawiciel inteligencji głosował przeciw temu wnioskowi. Cały budżet w pierwszem czytaniu na rok 1922 w rozchodzie na sumę 150.739.288 mk. Rada miejska zaakceptowała. Przystąpiono do obrad nad budżetem w przychodzie. Punkt 6, tyczący się dochodu z dzierżawy parku (Sportu Wodnego) w kwocie aż 200 000 mk. rocznie wywołał burzliwą dyskusję. Radny Malasiewicz w ostrych słowach potępił całą imprezę Sportu wodnego, żądał, by w dnie powszednie park był otwarty bezpłatnie dla publiczności, stwierdzał, że właściwie plac ten oddany jest w pacht, miasto nie ma żadnych zysków z tego parku, który tyle drzewa miejskiego połknął; przypomniał myśl przewodnią urządzenia tego skweru przez byłych zarządców miasta, a tymczasem r. M. widzi, że z tych wysiłków stworzono spelunek dla interesów osobistych pewnych jednostek Inni radni żądali zapoznania się z kontraktem Sportu Wodnego, który, zdaniem interpelantów, jest zrobiony na szkodę miasta. Ławnik Najkron stwierdził, że dzierżawcy ignorują warunki umowy, bo nawet tych minimalnych sum dzierżawnych do kasy miejskiej nie płacą, pomimo wezwań i upominań. Rada postanowiła tę sprawę w niedalekiej przyszłości rozpatrzyć. Resztę cyfr wpływowych Rada uchwaliła. Budżet w przychodzie na r. 1922 przedstawia się w sumie 150,596.088 mk. czyli na papierze wykazane zostało całkowite pokrycie wydatków miejskich. Życzyć należy aby w praktyce teorytyczne wpływy zrealizowały się. Następne posiedzenie w sobotę dn. 21 b. m.

SKRZYNKA REDAKCYJNA.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę p. Redaktora o umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma „Gazety Radomskowskiej“ wzmianki

z życia Ciężkowic (gminy Żytno)

W dniu 17 b. m. w dzień słotny i ponury ludność włościjańska pobliskich wsi i dworu, wolna od pracy żniwnej w polu, w łaskawie udzielonej przez p. T. B. obszernej sali, słuchała bardzo zajmującego odczytu prof. Macha o „Żydoznawstwie“ Pomimo, że poziom umysłowy większej ilości słychaczów był umiarkowany z wielkiem zaciekawieniem słuchali tak poważnego tematu a z rozczerwienionych twarzy wyśledzić było można, że z wywodami prelegenta w zupełności się zgadzają. W przemówieniu swem zachęcał do popierania własnego przemysłu, handlu i rzemiosł pod hasłem „Swój do swego po swoje“ co jednogłośnie wszyscy obecni w liczbie przeszło osiemdziesięciu przyrzekli sobie czynić. Na zakończenie po wzniesieniu okrzyku na cześć tow. „Rozwój“ zagrzmiały huczne kilkakrotnie wznawiane oklaski a delegacja słuchaczów prosiła prelegenta, by strewą swą moralną zaszczycił całą okolicę, uświadamiając ludność włościjańską mało orjentującą się w tak ważnej sprawie. Sław Chowicz.

KRONIKA.

Zmiany duchowieństwa. Ks. Ignacy Radkowski. tutejszy wikarjusz, został przeniesiony do Sieradza, a do nas powraca ks. Adam Fijałkowski.

Alarm Straży. Inspektor Związku Florjańskiego, delegowany na powiat nasz dla lustracji wszystkich Straży Ogniowych Ochotniczych, działających w pow. Radomskowskim, zarządził incognito alarm fałszywy, dla zbadania czujności i gotowości naszej Straży. W parę minut po zaalarmowaniu już były czynne sikawki przy rzeczce obok Sportu Wodnego. Wezwana została też Straż fabryczna B-ci Thonet, która również b. pospiesznie przybyła na miejsce wyznaczone w pełnym rynsztunku. Po czynnościach instruktor wyraził przed frontem licznie zgromadzonym strażakom pełne uznanie, zaznaczając, iż miejscowe organizacje strażackie stoją na wysokości swego zadania i mogą służyć za wzór innym. Straży Fabrycznej B-ci Thonet złożył podziękowanie za sprawność i gotowość wyjazdu poza obręb fabryczny.

Poczem odbyło się posiedzenie starszyzny Straży z udziałem instruktora i burmistrza miasta w celu omówienia technicznych braków w Straży Ogniowej.

Jenerał Haller przyjechał do Radomska w piątek i stąd odjechał do m. Ziel. Dąbrowy w celu wzięcia udziału w uroczystości zaślubin siostry p. Białkowskiego.

Znów słynny Załóg schwytany! Konsul szwajcarski zawiadomił naszą policję, iż przyaresztowany został poszukiwany przez władze śledcze Stanisław Załóg, posądzony o współudział zbrodni na Jasnej Górze z Macochem. Domniemany Załóg zwrócił się do konsulatu o wizę paszportową do Polski i podał się za mieszkańca gminy Dmenin, powiatu radomskowskiego. Ponieważ człowieka o tym nazwisku poszukuje policja, przeto konsul szwajcarski polecił go przyaresztować do czasu stwierdzenia jego tożsamości

Jest to już czternasty z rzędu Załóg schwytany, tylko niestety nie natrafiono dotychczas na prawdziwego Stanisława Załogę, towarzysza niecnych czynów Macocha.

Wiec w teatrze został zwołany przez Polską Partję Socjalistyczną, Wyzwolenie i Narodową (?) Partję Robotniczą. Treść rozlepionych plakatów na mieście świadczyła o tendencji wiecu. Plakat głosił: „Reakcja polska zblokowana w Sejmie dokonała zamachu na wolność wyborów. W Warszawie tworzy się rząd reakcyjny! Naczelnik Państwa J. Piłsudski zapowiedział swoją dymisję! Prawica dobiera do Rządu ludzi, którzy mają wydrzeć prawa wolnościowe zdobyte przez lud pracujący. Potężny protest nasz niech będzie odpowiedzią na te zakusy“. Na ten temat omawiano przez naszych domorosłych polityków obecne przesilenie gabinetowe. Naturalnie posła Korfantego zmieszano z błotem, przedstawiono go jako najgorszego syna ojczyzny i przy okrzykach. „precz z Korfantem“ „niech żyje Korfanty“ uchwalono rezolucję potępiającą gabinet Korfantego, którą skwapliwie po wiecu dwuch towarzyszy odwiozło kurjerem do Warszawy.

Miljonówki. W dniu 8 lipca b. r. wylosowany № 3,998,081 zaś w ostatniem ciągnieniu dnia 15 lipca № 1.189.098.

Ujednostajnienie ruchu kołowego po drogach i ulicach. Dziennik Ustaw ogłasza rozporządzenie Ministra robót publicznych o wymijaniu i wyprzedzaniu na drogach publicznych.

Nowe rozporządzenie reguluje sprawę w ten sposób, że wszyscy, korzystający z dróg publicznych dla jazdy, wożenia, pędzenia lub prowadzenia zwierząt, obowiązani są trzymać się prawej strony drogi (w kierunku jazdy). Przy wyprzedzaniu dążących w tym samym kierunku należy zbaczać na lewo.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Nareszcie więc zaczniemy w Polsce chadzać prawemi drogami, aby nietylko po gościńcach i ulicach, ale i w życiu!

Z kroniki towarzyskiej. W dniu 8 lipca r. b. w kościele parafjalnym w Radomsku, odbył się ślub p. Marji Katuszewskiej z inż. Lucjanem Dobrowolskim z Dąbrowy Górniczej.

Szczęść Boże młodej parze!

Odpowiedzi Redakcji.

Związek Stow. Młodzieży w Włocławku. Stale i regularnie wysyłamy gazety w każdy piątek wieczorem do Urzędu Poczt. w Radomsku, który niezwłocznie po segregacji kieruje takowe na miejsce przeznaczenia. Niestety w drodze i widocznie w Włocławku przesyłki pocztowe opóźniają się. W tej sprawie zwracaliśmy się z reklamacją do Min. Poczt i Telegr., lecz dotychczas poprawy w regularnem doręczaniu pisma nie zauważyliśmy, a przeciwnie, ze wszystkich stron otrzymujemy na ten temat reklamacje. Mamy jednak nadzieję, że w urzędach pocztowych doczekamy się takiego porządku, jaki panuje na zachodzie. Zaginiony № 28 przesłaliśmy.

Biblioteka Publiczna w Warszawie i Biblioteka Uniwersytetu St. Batorego w Wilnie. Za pośrednictwem Starostwa wysyłamy egzemplarze naszej gazety.

Pani S. w Koniecpolu. W Warszawie „Państwowa Szkoła Przemysłowa Żeńska". Szkoła posiada kurs trzyletni. Zadaniem jej jest wykształcenie pracownic, zdolnych do samodzielnej pracy kierowniczej w zakresie swego zawodu. W Łodzi zaś jest „Państ. Szkoła Zaw. Żeńska", posiada dział kupiecki i przemysłowy; ma na celu przygotowanie wykwalifikowanych pracownic dla drobnego handlu i rzemiosła. Szkoła obejmuje trzy klasy zasadnicze. W Częstochowie jest „Państwowa Szkoła Gospodarstwa Domowego", ma na celu przygotowanie do umiejętnego wypełniania obowiązków gospodyni domu. Wybór dowolny.

Z Macierzy.

Zarząd Okręgowy P. M. S. postanowił urządzić w powiecie szereg odczytów p. t. „Bogactwa Polski" (węgiel, sól i nafta). Odczyty te wygłaszać będzie profesor Łupiński. Pierwszy odczyt projektowany jest w Kłomnicach, dnia 23-go lipca — drugi w Chełmie, dnia 30-go lipca r. b. Prosimy Zarządy Kół P. M. S. oraz wszystkich tych, którzy pragnęliby w swojej okolicy odczyt na temat wspomniany urządzić, aby zwracali się o prelegenta do Zarządu Okręgowego Pol. M. S., ul. Długa 8, na ręce p. A. Szwedowskiego. Odczyty odbywać się będą z obrazami świetlnemi ze zbiorów p. Tomasza Buczyńskiego z Ciężkowic. Niezbędne jest przysłanie koni po prelegenta do Radomska, jak również odesłanie go.

Zarząd O. P. M. S.
Prezes ks. Teofil Jankowski
Sekretarz A. Szwedowski

Zawiadomienie

DZIŚ dnia 23 lipca b r, o g. 5 po poł., odbędzie się roczne zwyczajne ogólne zebranie pp Członków Towarzystwa Rzemieślniczego w Radomsku, w lokalu Resursy przy ul. Kaliskiej № 25.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Zagajenie zebrania i wybór prezydjum.
2) Sprawozdanie z działalności T-wa za rok 1921.
3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie rachunkowych sprawozdań za r. 1921.
4) Uchwalenie budżetu na r. bieżący.
5) Określenie wysokości opłat, wpisu i składek członkowskich.
6) Sprawozdanie z podjętych starań w Ministerstwie Przemysłu i Handlu a propos pożyczki ulgowej dla członków T-wa Rzemieślniczego.
7) Omówienie zorganizowania Powiatowego Zjazdu Rzemieślniczego w Radomsku.
8) Sprawozdanie z działalności kursów niedzielno-rzemieślniczych dla praktykantów.
9) Wniosek Zarządu w sprawie budowy własnej siedziby.
10 Omówienie wycieczki krajoznawczej do Krakowa itp. oraz na Targi do Lwowa.
11) Wybory: 5 członków Zarządu na miejsce wylosowanych - 3 zastępców - 3 członków do Komisji Rewizyjnej i 2-ch zastępców.
12 Wolne wnioski.

Ze względu na ważność uchwał, jakie mają zapaść na ogólnem zebraniu, Zarząd T-wa uprzejmie prosi PP. Członków o liczne i punktualne przybycie,

ZARZĄD.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.